Tarnów, dnia 30-go listopada 1912 r. — Nr. 22.

„GOSPODARZA“ rok II. „GŁOSU ROLNICZEGO“ rok XII.



Wychodzi 15-go i ostatniego każdego miesiąca.

„GOSPODARZ“

dawniej

„GŁOS ROLNICZY“

PRZEDPŁATA ROCZNA przysyłana wprost do Redakcyi, wynosi w Austryi 4 korony 50 hal., w Niemczech 4 marki, w Rosyi i Królestwie Polskiem 2 rs. 50 kop.

Nieco z hodowli bydła.

Staranie około przychowku poczyna się nie dopiero wtenczas kiedy już na świat przychodzi, lub kiedy jest jeszcze w żywocie matki, lecz właściwie od chwili zapłodnienia. Ponieważ doświadczenie uczy, że zalety i wady rodziców przenoszą się dziedzicznie na potomstwo, więc już przed stanowieniem potrzeba umieć ocenić, czy rodzice są w stanie wydać płód odpowiadający celowi czy nie.

Im więcej ustaloną jest rasa, to jest: im dłużej w danym zawodzie bydła dziedziczą się dobre przymioty, tem pewniej spodziewać się można, że one i na potomstwo się przeniosą; dlatego jest pierwszym warunkiem przy wyborze buhaja lub krowy, żeby pochodziły z rodziców odznaczających się żądanymi przymiotami. Zdarza się, że i z drobnego bydła wyrośnie jedna lub kilka sztuk rosłych i okazałych; takie jednak nie są do rozpłodu przydatne, bo prawdopodobnie ich potomstwo znowu będzie drobne. Ze wszystkich zaś zalet rogatego bydła, żadna tyle nie zawisła od usposobienia dziedzicznego, ile mleczność krów, a buhaj ledwie nie więcej na nią wpływa, ledwie nie pewniej onę z rodu swego na potomstwo przenosi, niż krowa. Dlatego należy się przynajmniej o tem z pewnością przekonać, czy buhaj pochodzi z bydła mlecznego. Co do wzrostu i siły, to u potomstwa raczej od matki

zawisły; można wię używać buhaja stosunkowo mniejszego, jeśli tylko posiada inne zalety dziedziczne.

Ponieważ nieraz o pochodzeniu buhaja lub krowy i o przymiotach ich rodu, nie można się dokładnie nic dowiedzieć, więc trzeba ich zalety oceniać po pewnych powierzchownych oznakach. Nie są wprawdzie takie oznaki nieomylne, ale dają przecież niejakie wskazówki, które przy wprawie i doświadczeniu, mogą się stać pożyteczne.

Bydlę, do rozpłodu przeznaczone, powinno mieć wyraz łagodny i wesołe spojrzenie, takie bydlę równie jak potomstwo jego oswaja się z łatwością i daje używać w każdy sposób. Czy to przy pracy, czy przy podoju, a już najbardziej przy tuczeniu, spokojne zachowanie się bydlęcia należy do jego głównych zalet. Bydlę ponure i zuchwałe szamoce się tylko przy żłobie i w jarzmie; nie przykłada się do pracy, przy tuczeniu karma nie idzie mu na pożytek, a temu kto pielęgnuje lub przy pracy prowadzi, równie jak i reszcie stada nieustanne od niego grozi niebezpieczeństwo. Bydlę powinno być także żerne, bo to jest oznaką zdrowia i ułatwia utrzymanie bydlęcia. Nawet przy pracy i pośledniej paszy lepiej się ono będzie trzymać, niż bydlę wybredne w nieczynności i na wykwintnym obroku. Krowa już na pierwszy rzut oka powinna mieć wyraz łagodny, odpowiedni swojej płci, spojrzenie, postawa, ruch każdy powinny jej płeć znamionować. Krowa z powierzchowności podobna do wołu, rzadko staje się cielną, rodzi nikczemne cielęta i zawsze źle się doi.

U mlecznego bydła powinna krowa mieć główkę małą, rogi krótkie, gładkie, połyskujące, kark szczupły, szyję cienką, krzyż jak najszerszy, zad silniejszy od przodu, ogon cienki i tak długi, aby ostatnia jego chrząstka aż poniżej kolan sięgała. U krów powinien być tułów nieco obwisły i w spodzie szerszy, żebra też jedno od drugiego, a szczególnie ostatnie dosyć odstające; wymię powinno być spore, miękkie, gładkie, albo krótkim miękkim puchem obrosłe, z widocznemi na niem mlecznemi żyłami, a całe raczej ku zadowi podane i sterczące między zadnie nogi. Nogi krótkie i cienkie, ale prosto postawione, sierść miękka połyskująca.

Jedną z najpewniejszych oznak mleczności stanowi u krów tak zwane zwierciadło na zadzie. Tak nazywają sierść rozciągającą się od wymienia pomiędzy udami, aż ku nasadzie ogona. Powinna ona być szczególnie cienka, krótka i miękka, a nadewszystko nie z góry na dół, jak na całem ciele, ale z dołu do góry odwrócona; pomiędzy sierścią powinna być na tem miejscu widoczna łupież ze skóry, na oko do otrąb podobna. Im takie zwierciadło jest szersze, im szerzej się rozstępuje na udach, tem krowa ma się lepiej doić.

Budowa ciała u bydła roboczego powinna być zwięzła i krępa, kości silne i zaokrąglone, kark gruby i krótki, pierś szeroka, krzyż prosty, cały grzbiet szeroki a niezbyt długi i od łopatek aż do

ogona równy, nogi, zwłaszcza zadnie równo i prosto postawione, aby się ani kolanami o siebie nie ocierały, ani łukowato nie rozstępowały; racice powinny być niezbyt długie a gładkie. Utrzymują niektórzy, że wół maści jednostajnej lepiej pracy podoła, niż pstrokaty; że wół ciemnej maści wytrwalszy jest od wołu maści jasnej, ale doświadczenie tych spostrzeżeń nie potwierdza.

Bydło opasowe powinno mieć kości cienkie, pierś pełną, wypukłą, głęboką i zaokrągloną, krzyż długi i szeroki, tułów okrągły, walcowaty, brzuch nieobwisły, pośladek długi, zad szeroki, ale kłęby niezbyt sterczące. Jedną z najpewniejszych oznak tuczności stanowi miękkość skóry i łatwość, z jaką się ona daje w palce ująć i od ciała odciągnąć.

Oprócz rasowych przymiotów budowy ciała, należy jeszcze uważać na wiek bydląt, mających się stanowić: po niedojrzałych bowiem albo zgrzybiałych rodzicach, niepodobna spodziewać się dorodnego płodu.

Buhaj po skończonych dwóch latach jest zdatnym do stanowienia; przy starannem utrzymania może on służyć do szóstego roku, a nawet dłużej jeżeli zbyt nie ociężeje. Jeden buhaj jest w stanie zapłodnić w ciągu roku przeszło sześćdziesiąt krów. Ponieważ jednak największa liczba krów zwykle się na wiosnę latuje i niektóre po kilka razy do buhaja wracają, więc przy takiej ilości prędkoby się mógł buhaj wysilić. Dlatego już do pięćdziesięciu krów należy trzymać dwa buhaje.

Czy buhaja z krowami wypuszczać na pastwisko, czy też trzymać go na stajni, to zależy głównie od miejscowości. Gdzie pastwiska nie są zbyt odległe i niema w ich używaniu spólnictwa, tam buhaja bezpiecznie można wypuszczać z krowami. Tym sposobem będzie więcej krów zapłodnionych. W takim razie należy jednak dobrze o tem pamiętać, żeby przynajmniej w porze gdy się najwięcej krów latuje, szczodrze mu to obrokiem w stajni wynagrodzić, czego na pastwisku zaniedbał. Buhaj na stajni trzymany może służyć dłużej i jest do stanowienia gorętszy, ale właśnie dlatego nie zawsze krowę zapładnia. Wszelako gdzie się większą liczbę krów razem na pastwisko wypuszcza, niż powyżej na jednego buhaja liczono, tam na wszelki wypadek należy trzymać buhaja na stajni; na pastwisku bowiem, w ciągu jednego roku może się on zniszczyć.

Jałówka przy dobrem utrzymaniu czasem w drugim roku zrywa się do buhaja; lecz przed ukończeniem drugiego roku, nie należy jej stanowić; bo nietylko wydałaby płód niedorodny, ale i sama przestałaby róść i siły swoje rozwijać. Kto krowy głównie dla nabiału trzyma, może stanowić jałówki przed ukończeniem drugiego roku, bo chociaż taka krowa już wzrostem nie dopisze, jednak może być równie mleczną jak każda inna. Kto zaś głównie w przychowku zysk swój upatruje, komu głównie o wzrost i o siłę chodzi, ten nie wcześniej jak z końcem drugiego roku powinien ja-

łówki stanowić. Popęd do stanowienia objawia się u jałówek nieraz dość silnie i jeżeli nie zostanie zaspokojonym, często jałówka staje się później do cielenia niezdatną, w takim więc razie lepiej przed czasem jałówkę odstanowić, niż się zamierzonego z niej pożytku na zawsze pozbawić, Wspomniany popęd objawia się każdym razem przez jedną lub półtory doby, a jeżeli zaspokojonym nie został, znów po upływie trzech lub czterech tygodni powraca. Po ocieleniu, najdalej we trzy miesiące powinna się krowa do buhaja zrywać. Jeśli to nie nastąpi, wypada szukać przyczyny albo w jej zapasieniu, albo w zbyt nędznem utrzymaniu. W pierwszym razie należy oczywiście ująć, w drugim karmy przyczynić, albo dawać jej przez kilka dni po kwarcie tłuczonego i solonego siemienia.

Buhaja trzymanego na stajni należy puszczać w miejscu ustronnem, zacisznem, cienistem, na równym i suchym gruncie. Puszczanie w stajni może być wygodniejszem dla czeladzi, ale jest niebezpiecznem dla buhaja, równie jak dla krowy, bo łatwo którekolwiek z nich może się przytem pośliznąć i upaść, w którym to przypadku rzadko się obejdzie bez kalectwa.

Jeśli krowa, kilka razy stanowiona, nie zostaje cielną, to jest tego największą przyczyną albo stan chorobliwy, albo zbyt gorące usposobienie onej. W takim razie należy krowie na kilka godzin przed stanowieniem upuścić jedną lub dwie kwarty krwi i zalać krowę wodą, w której rozpuszczono garść saletry; należy ją też często zapędzać do wody i pławić aż po grzbiet. Czasem jednak, zwłaszcza gdy buhaj jest na stajni trzymany, jego zbyteczna popędliwość jest tego przyczyną, żc się krowa po pierwszem stanowieniu nie zapładnia. Zaradzają temu niektórzy, puszczając do krowy buhaja dwa razy, raz po raz, ale jest to sposób najgorszy, bo wręcz naturze przeciwny i buhaja nad miarę wysilający. Lepiej już przez ujęcie obroku, przez częste przeprowadzanie albo wypuszczanie buhaja, tak. aby się w zamkniętem miejscu wybiegał, uskromić w nim zbyteczny popęd.

Krowa nosi ciele w żywocie przez czterdzieści tygodni, ale bywają przypadki, że się to przeciąga dłużej; przez ten czas i od samego początku należy chodzić koło niej z podwójną troskliwością.

Hodowla szparagów.

Na szparagarnie wybiera się grunt gliniasto piaszczysty, wystawiony na działanie promieni słonecznych, najlepszy byłby grunt nie używany jeszcze pod kulturę ogrodową. Każdy taki grunt reguluje się w jesieni na 60 cm. głęboko, a pod każdą warstwę ziemi, których bywa zazwyczaj trzy, daje się warstwę na pół przegniłego nawozu i to na grunt cięższy końskiego i więcej słomiastego, a na grunt lżejszy bydlęcego i więcej przegniłego. Na

wiosnę całą tę kwaterę równa się. Wysadki jeżeli nadeszły, składa się w piwnicy na piasku pojedynczo, układając porządnie korzenie, gdzie mogą tak długo pozostać, dopóki nie nadejdzie odpowiednia pora do sadzenia

Na lekkim gruncie, jeżeli nawóz był w jesieni przy regulówce dany, na wiosnę już przekopywać nie potrzeba. Na grunt ciężki należy nawieźć 5 do 10 cm. grubą warstwę piasku i takową raz‹ m z ziemią głębokim sztychem przekopać. Do właściwego sadzenia przystępuje się w następujący sposób; Kwaterę przeznaczoną pod szparagi dzieli się palikami. Od brzegu wbija się palik na 35 cm., a następnie 50 cm., 70 cm. i tak powtarzać naprzemian 50 i 70 cm. aż do końca i dopiero na drugim końcu, podobnie jak i na początku, zostawia się połowę z 70 tj. 35 cm. Przestrzenie po 35 i 70 cm. pozostaną nie tykane, a tylko z przestrzeni na 50 cm. szerokich wybiera się rowki na 50 cm. szerokie jak sama przestrzeń wskazuje i 50 cm. głębokie, a ziemię wybraną składa się połowę po jednej, a drugą połowę po drugiej stronie przestrzeni nietykanych i tak dalej się postępuje aż do końca. W ten sposób na przestrzeniach 50 cm. szerokich powstaną rowy 50 cm. głębokie, na przestrzeniach zaś 35 i 70 cm. szerokich wałki ziemi około 1 metr wysokie. Następnie samym środkiem rowów 50 cm. szerokich wyciąga się sznur i od brzegów na 45 cm. a środkiem na 90 cm. wbija się paliki tak wysokie, aby ponad powierzchnię ziemi jeszcze na 15 cm. wystawać mogły.

W koło każdego palika usypuje się kopczyk z ziemi kompostowej, wymieszanej z ziemią miejscową na 45 cm. szeroki w średnicy u podstawy, a 15 do 20 cm. wysoki. Teraz wybiera się z piwnicy wysadki szparagów i po jednym umieszcza się na każdym kopczyku koło palika, przyczem uważać należy, aby korzenie były równo rozłożone naokoło kopczyka. Jedna osoba idąca rowkiem, przytrzymuje krzaczek należycie rozmieszczony, a druga osoba, stojąc na wałku, przysypuje równocześnie każdy krzaczek dwiema łopatkami ziemi kompostowej, zmieszanej z miejscową gruntową.

Gdy tę manipulacyę wykończono, natenczas bierze sie kilku dobrych robotników, którzy rowek wyrównują do tej wysokości ziemią z wałków, aby każdy krzaczek był nakryty na 8 cm. ziemią miałką, gliniasto-piaszczystą, a rowek pomiędzy szparagami 10 cm. to znaczy, że koło każdego krzaczka będzie miska, obniżona od poziomu rowka o 2 cm.

Przy tej ostatniej czynności skutkiem zebrania ziemi z wałków, celem usypania kopczyków i przysypania szparagów wałki się zmniejszą. Wprawdzie rowki do sadzenia szparagów muszą być brane płytsze, aniżeli tu wskazałem, w tym jednak ostatnim wypadku musiałoby się w drugim, a najpóźniej w trzecim roku dowozić ziemi, co jest połączone ze znacznym kosztem. W pierwszych początkach po posadzeniu, w razie pusuchy, należy szpa-

ragi częściej podlewać. Gdy już nad powierzchnię wyrosną, można podlewanie zmniejszyć, nie trzeba go jednak zaniedbać, bo wzrost byłby słabszy. Jeżeli szparagarnię założono na gruncie nie używanym jeszcze pod kulturę ogrodową, to żadnych zasilań podczas lata nie potrzeba; w razie zaś przeciwnym, można co trzy tygodnie lub co miesiąc podlać je nawozem płynnym, składającym się z wody, krowieńca, popiołu drzewnego, ziemi darniowej i nieco wapna.

Niektórzy używają nawozów sztucznych n. p. saletry chilijskiej; w takim razie podałbym nie więcej jak 1 gr. na 2—3 litrów wody i nie częściej jak raz na 3 tygodnie. Przy większej dawce wprawdzie będzie wzrost silniejszy, dzieje się to jednak kosztem rośliny, która się na przyszłość osłabi. Nawozy sztuczne są dobre,—bo nam zastępują brak nawozów naturalnych; — do roślin krótko żyjących, rocznych, można ich z bardzo dobrym skutkiem używać, chcąc ich zaś używać do roślin trwałych, długo żyjących n. p. do winorośli, szparagów, drzew owocowych i to w takiej ilości, jak broszury popierane lub wydawane przez fabrykantów wskazują, ma się ten rezultat, że w kilku pierwszych latach będzie wprawdzie plon większy, ale natomiast roślina wysilona po kilku latach, albo żadnego plonu nie wydaje, albo kończy swoje życie. Przez całe jeszcze lato aż do jesieni należy szparagarnię dobrze oplewiać z chwastów, aby pokarmów szparagom nie zabierały. Sadzenie innych roślin warzywnych na szparagarni nie jest wskazane; gdyby kto jednak chciał je koniecznie zastosować, to można w pierwszym roku na wałkach posadzić fasolę karłową, ale nie kapustę lub kalafiory, jak to niektórzy czynią. W późnej jesieni, gdy łodygi szparagów zupełnie zżółkną, ścina się je na 20 cm. nad ziemią i usuwa. Ziemię w rowach spulchnia się odpowiedniemi do tego celu widłami, zaś koło samego krzaka wykonywa się czynność tę ręką, bo w przeciwnym razie możnaby korzenie uszkodzić. Wszystkie te spulchnione rowy wykłada się nawozem przegniłym na 5 cm. grubo, nie w celu ochronienia szparagów od mrozu, lecz w celu poprawienia ziemi, i tak pozostawia się aż do wiosny. W drugim roku po posadzeniu szparagów, wczas na wiosnę, przekopuje się ziemię w rowach, przekopując równocześnie i nawóz; koło krzaków czynność tę wykonywa się rękami, tak jak w jesieni. Gdy szparagi zaczną się na powierzchnię pokazywać — przy takiej kulturze będą one już piękniejsze jak przy innej na kilkoletnich szparagarniach, używać ich jednak nie należy — wtenczas przysypuje się je ziemią z wałków na 10 cm. grubo, przyczem koło krzaka czynność tę należy wykonywać rękami, rozgniatając wszystkie bryły. Dalsza czynność koło szparagów ogranicza się na oplewianiu z chwastów i na podlewaniu w razie posuchy. Ewentualnie można raz na miesiąc w dnie słotne zasilić je sztuczną gnojówką. W jesieni przychodzi ta sama czynność, co i w jesieni pierwszego roku i tak samo ma być wykonaną. W trzecim roku na wiosnę przekopuje się tak samo, jak w roku poprzednim. Gdy szparagi

zaczną na powierzchnię wychodzić zazwyczaj już bardzo grube, należy tyle na nie nasypać ziemi zarezerwowanej, aby można mieć szparagi najmniej na 13 cm., a najwięcej na 20 cm. długie; przykrywanie to należy rozdzielić na dwa razy, bo gdy się naraz tak grubą warstwę ziemi nasypie, trzeba dłużej czekać na wydobycie się szparagów, gdy się zaś tę czynność na dwa razy rozdzieli, można mieć szparagi o 2 tygodnie wcześniej, gdyż tym sposobem ciepło słoneczne ogrzewa je lepiej. Przysypując szparagi w trzecim roku po posadzeniu, zazwyczaj cały zapas ziemi z wałków spotrzebuje się w roku, w którym ma się je wycinać do użytku, co zależy od głębokości sadzenia i od siły wzrostu, czasami jednak zdarza się, że ta ziemia nie wystarcza, w takim razie na miejscu wałków wybiera się rowki, a wybraną ziemią nakrywa się szparagi; wtenczas zamieniają się dotychczasowe rowki na wałki, a wałki na rowki. Wycinanie, chociaż się wycinaniem nazywa, nie odbywa się nożem, lecz sią odgrzebuje każdy szparag i następnie przy matce wyłamuje palcami.

Przez lato w trzecim roku niema żadnej innej innej czynności, jak oplewianie i ewentualnie przy silnych posuchach podlewanie, a w razie gdyby kępy łodyg szparagowych. nie trzymały się silnie, należy je przywiązać do umyślnie w tym celu powbijanych kołków. W jesieni, gdy łodygi szparagowe zupełnie zżółkną, ścina się je jak zwykle, następnie równa i przekopuje całą szparagarnię, przyczem równocześnie odkrywa się szparagi na zimę tj. ziemię z wałków zrzuca się do bruzd czyli rowów, wskutek czego powstanie zupełnie równa powierzchnia, następnie narzuca się całą powierzchnię, a przynajmniej koło każdego krzaka 5—8 cm. grubo nawozu przegniłego. Odkrywanie na zimę szparagów ma na celu lepszą uprawę ziemi wskutek działania mrozu i innych wpływów zimy. Na wiosnę, jak powiedziałem, słońce wcześniej ogrzewa szparagarnię, wskutek czego o jakie 2—3 tygodni zaczną wcześniej wychodzić na powierzchnię od szparagów nieodkrytych. Odkrywanie szparagów powtarza się co jesieni i co wiosny, w pierwszych jednak latach, póki się szparagi silnie rozrastają, zazwyczaj trzeba jeszcze dowieźć ziemi lekkiej, bo zarezerwowaną na wałkach wybierze się w III-cim roku, zaś zbyt głębokich rowów kopać nie można, bo wskutek tego naruszyłoby się korzenie, które przy tej hodowli tak się rozrastają, że prawie dochodzą do siebie. Ze szparagarni w ten sposób założonej, można mieć daleko większe zyski, aniżeli z takiej, gdzie szparagi są gęsto posadzone i wskutek tego rozróść się należycie nie mogą.



Sadzenie drzewek owocowych.

Z uwagi na wzrastające z każdym dniem zainteresowanie do hodowli i pielęgnacyi drzew owocowych, dzielę się chętnie z Czytelnikami „Gospodarza“ zebranemi z praktyki wskazówkami, w tem przekonaniu, że niejednemu mogą przyczynić się do wyświetlenia i usunięcia wątpliwości przy manipulacyi tak ważnej dla pomyślnego rozwoju drzewa, jaką jest sadzenie.

Nim przystąpię do określenia właściwej czynności przy sadzeniu drzew owocowych, pozwolę sobie nadprogramowo wspomnieć o wyborze pory sadzenia, która też nie jest bez wpływu. W danym wypadku miarodajna wskazówką jest grunt, a także i pogoda roczna; ponieważ ziemie lekkie, piaszczyste w zimie mniej są narażone na skutki silnych mrozów, a na wiosnę znowu bardzo prędko wilgoć tracą, której to wilgoci świeżo posadzone drzewka wymagają. W glebach zatem piaszczystych sadzenie jesienne ma większą racyę bytu. Te same powody w odwrotnem pojęciu stosują się do gruntów gliniastych, a więc i do sadzenia wiosennego.

Pogoda, o której wspomniałem, odgrywa podrzędniejszą rolę i to w pewne lata, kiedy trwa uporczywie posucha, a ziemia do tego stopnia wysycha, że kopanie większej ilości dołów jest wprost w wykonaniu niemożliwem, a także grunt nie jest w stanie dostarczyć zasadzonemu drzewku odpowiedniej wilgoci.

Oprócz nadmienionych powodów, które przemawiają za tą lub ową porą sadzenia, jest wiele innych, które przy sadzeniu większej ilości drzew uwzględnić trzeba. Jeżeli grunt, na którym ma być założonym sad czyli ogród owocowy jest regulowany w jesieni, to trzeba wstrzymać się z sadzeniem do wiosny, by ziemia miała czas należycie osiąść, a przytem pod wpływem mrozów doskonale skruszała. Zakładanie większych sadów najlepiej jest uskuteczniać w jesieni, wtenczas bowiem tak rolnik jak i ogrodnik bezprzecznie ma więcej czasu, niż podczas krótkiej, a o wątpliwej pogodzie porze wiosennej. Jesienne sadzenie ma jeszcze i tę zaletę, że drzewko z chwilą obudzenia się przyrody na wiosnę, przystępuje do akcyi nie jako nowicyusz, walczący dopiero z trudnościami oswojenia się i zastosowania do bezpośredniego otoczenia, ale posiada już niekiedy małe korzonki, tak, że cała pracownia oczekuje tylko pierwszego hasła wiosny, by zacząć swą robotę.

Przed sadzeniem oznacza się miejsca przyszłych dołów kołkami, oblicza ilość potrzebnych drzewek, oraz po zamówieniu tychże w jakimś krajowym zakładzie sadowniczym, przystępuje się bezzwłocznie do wybierania dołów. Forma dołów jest dwojaka: okrągła o powierzchni koła, albo czworoboczna z powierzchnią kwadratową. Te ostatnie znalazły wielkie zastosowanie za granicą, ze względu na praktyczność i łatwość w wybieraniu ziemi, oraz

większą przestrzeń powierzchni, chociaż przy tejże samej co i u koła średnicy. Szerokość i głębokość dołów stosujemy do jakości gleby. Jeżeli mamy do czynienia z ziemią ciężką, o podglebiu słabo przepuszczalnem, wtenczas kopie się doły na 2 m. średnicy i 1 m. głębokości, w innym wypadku wystarczy szerokość 1·50, głębokość 80 cm. Przy wybieraniu ziemi znajdujące się warstwy uprawnej i nieuprawnej ziemi składamy osobno. Kołek, który oznaczał środek jamy, musi być zachowanym w temże samem miejscu do końca. Jak już wyżej wspomniałem, przystąpić należy do kopania dołów na dłuższy czas przed sadzeniem, by ziemia mogła należycie przewietrzeć, a i dostęp tlenu do wykopanego dołu nie jest bez skutku. Drzewka ze szkółki przyjdą w takim stanie jak zostały wykopane, trzeba więc przed samem sadzeniem wszystkie przejrzeć i gdzie potrzeba użyć pomocy noża. Wszystkie uszkodzone korzenie należy w miejscu skaleczenia nożem gładko przyciąć i uważać, by cięcie było jak najmniejsze, wykonane do powierzchni w kierunku najwięcej poziomym. Korzenie chociażby całe ale za długie, także skracamy, ochraniając przytem wszystkie mniejsze i włoskowate korzonki.

Jeśli sadzenie drzewek ma się odbyć na wiosnę, w takim razie wskazanem by było zanurzyć korzenie w papce zrobionej z gliny, krowieńca i wody. Gałązki korony drzewka tylko lekko przycinamy, t. j. na kilka cm. od każdego wierzchołka, pozostawiając właściwe przycięcie dopiero do roku następnego, t. j. do czasu, gdy drzewko należycie zakorzenione, będzie w stanie zastosować się do woli człowieka. Bezpośrednio przed posadzeniem trzeba wykopany dół do $^3/_4$ zawartości zasypać ziemią wyrzuconą z dołu, przyczem ziemia uprawna tworzyć ma część spodnią, ją więc tylko dajemy, zostawiając jednakowoż część jej i warstwę ziemi gorszej na powierzchnię. Jeżeli jest zasób kompostu, wtenczas mieszamy z tymże zawartość dołu, a względnie z pożywniejszą i pulchniejszą ziemią; tak samo gdy ziemia z dołu jest nie do użycia, dowozimy choćby nie kompostu to przynajmniej lepszej, ziemi ogrodowej. Napełniania dołów nawozem i używania przy sadzeniu tylko ziemi kompostowej należy się pilnie wystrzegać, tworzy się bowiem na przyszłość zbiornik odpływającej wody i drzewko zazwyczaj ginie.

Na kopczyku, utworzonym przez narzuconą do dołu ziemią osadza się korzenie drzewka, rozkładając je na wszystkie strony, bacząc przytem, by szyjka korzeniowa drzewka była na jednym poziomie z powierzchnią ziemi, co zresztą położoną dłuższą łatę da się łatwo kontrolować. Przy tej manipulacyi trzeba być bardzo skrupulatnym, gdyż o ile płycej zasadzone drzewko rzadziej marnieje, o tyle głębiej zasadzone prawie zawsze po krótszym lub dłuższym czasie ginie. Ziemię pomiędzy korzeniami utłacza się rękami, a gdy się je grubszą warstwą pokryje, wtedy można już przydeptać stopami. Nie potrzebuję zdaje się dodawać. że na ko-

rzenie dodaje się zawsze ziemi lepszej i lekkiej, powierzchnię dołu przykrywa się pozostającą gorszą. Tak zasadzone drzewko przywiązuje się witką do stojącego kołka, jednak tylko lekko, prowizorycznie, ponieważ ziemia po zasadzeniu będzie się obniżać przez pewien czas osiadania, a więc i drzewko musi poddawać się wszelkim ewolucyom.

Kołek ma nie tylko stanowić dla drzewka podporę, ale ma je też wczas na wiosnę chronić od wpływu promieni słonecznych. Sadzi się więc drzewko przy kołku postawionym w środku dołu od strony północnej, gdy jednak zasadzamy więcej otwartą przestrzeń, wtenczas uwzględnić trzeba stronę panujących wiatrów, gdyż drzewko oprócz silnego oporu, znajduje w kołku także regulatora zbytniego osuszania i transpiracyi kory, co jest bardzo ważnem, zwłaszcza w pierwszym roku. Świeżo posadzone drzewko, jeżeli to jest wiosna, podlewamy dosyć obficie i dokoła wykładamy powierzchnię przetrawionym nawozem dla utrzymania umiarkowanej wilgoci; przy jesiennem sadzeniu dobrze jest obłożyć powierzchnię dołu słomiastym nawozem, podlewanie staje się zaś zupełnie zbytecznem.

Przy omawianiu sadzenia nie mogę pominąć choćby krótką wzmianką, także ważnej kwestyi, jaką jest unormowanie odległości czyli odstępu, potrzebnego do należytego rozwoju drzewa. Jeszcze daleko jesteśmy od chwili, żeby u nas knltura gospodarska czyli polna tak była wyzyskiwaną jak za granicą, gdyby jednak znalazł się jaki postępowy mały rolnik, któryby się odważył zdwoić swe dochody z pola przez posadzenie drzew owocowych na miedzach lub środku polnego zagonu, wtedy niech sadzi w odstępach 10—15 m., a czem nietylko nie zniszczy uprawnego dołem zboża, lecz owszem o jego gospodarności zaświadczy wkrótce własna jego kasa. W ogrodach przy domach, w t. z. sadach, wystarczy odległość 6 8 m. Kiedy drzewka młodsze, można z dobrym skutkiem uprawiać między niemi warzywa, później zaś zasiać trawą, która też jest mile widzianą przy gospodarstwie domowem. W rzędach drzew zostawiamy pasy ziemi jak na początek wąskię i te wysadzamy krzewami owocowymi jak porzeczkami lub agrestem. Utrzymywanie powierzchni jednometrowej na około drzewka t. zw. talerza, ciągle w stanie pulchnym i wolnym od chwastów, jest warunkiem przy wzroście drzew niezbędnym.

Drobiazgi.

Sposób tępienia szczurów. Wytępienie szczurów jest rzeczą niesłychanie trudną z powodu, że zwierzęta te są niezmiernie podejrzliwe i gdy się kilka lub kilkanaście strnje inne omijają truciznę. To samo dzieje się i z łapkami na szczury, — tak, że zupełnie wytępienie ich

można przeprowadzić tylko w następujący sposób: Należy zacząć od miejsc, zkąd najtrudniej jest je wypędzić, a więc od nor. Nory smarować najlepiej dziegciem, którego szczury nie znoszą. Smarować trzeba kilka lub kilkanaście dni z rzędu, dopóki się szczury nie przeniosą do miejsc, gdzie można je w łatwy sposób wytępić, jak np. w stajniach, magazynach itd. Gdy już się ma pewność, że w dawnych trudno dostępnych norach nie siedzą, trzeba z nimi skończyć w ciągu jednego dnia. Wypędziwszy ze stajni konie, usunąwszy wogóle wszelkie przeszkody zewnętrzne, należy po kolei zalewać wodą nory aż do pełna tak, aby zmusić szczury do opuszczenia ich. Duże wybiegaią z nor, a małe się topią. Zapomocą psów wytępić można w krótkim czasie wszystkie szczury, które po zalaniu nor nie mają się gdzie pochować.

Po czem poznać chorobę gołębi? Gdy gołąb chory, da się łatwo poznać po tem, że stroszy pierze, oko ma mdłe albo nieraz całkiem mętne i traci apetyt. Chory gołąb nie kąpie się i nie wydaje głosu, a pierze jego przybiera odcień brudny. Gołębie, które zdają się być chore, należy odosobnić, co zresztą same często to czynią. Pielęgnowanie jest dość trudne, a szczególną trudność przedstawia zadawanie lekarstw. Jeżeli zdradzają pragnienie, to można im lekarstwo dać przynajmniej z wodą, w przeciwnym razie trzeba użyć gwałtu, rozumie się w łagodnem znaczeniu. Wtenczas kładzie się pacyenta na otwartą lewą dłoń, tak aby głowa jego znalazła się pomiędzy palcem wielkim a wskazującym, a przykrywa prawą ręką. W ten sposób leży gołąb całkiem wygodnie, a druga osoba może na nim wykonać to, czego potrzeba.

Przepisy przy dojeniu. Obczyścić wymię przed dojeniem szorstkiem, czystem i suchem płótnem, jeśli zawalane błotem, to słomą, sianem lub trawą; jeśli potrzeba użyć letniej wody, to potem należy wymię do suchości wytrzeć. Doić suchemi rękami, pierwsze strugi na ziemię nie do kopca. Osoba dojąca ma być czystą. Dojąc należy uciskać wymię całą ręką. O ile możności należy wlewać mleko do wspólnych wiader poza obrębem stajni. Należy używać sposobów chłodzenia będący pod ręką. Psy i koty niech będą od naczyń zdaleka. Doić należy do końca, dojenia nie przerywać i nie zapominać o poprawce. Ostatnie mleko jest najtłuściejsze.

O pojeniu bydła w zimie. W miejscowościach, gdzie są głębokie studnie lub głębokie żurawie, tam woda tak zimą jak latem ma prawie jednakową ciepłotę, i takiej wody można bez obawy złych następstw używać do pojenia krów i jałowizny. Baczyć trzeba tylko, by krowy czy jałowizna pojony były nią zaraz po napompowaniu, czy też zaczerpnięciu wody z żurawia, a to dla tego, by na mrozie ta woda zanadto się nie wyziębiła. Pozostałą w korycie wodę należy zaraz po napojeniu dobytku wypuścić, aby nie dozwolić do zamarzania w korycie, co nie tylko przyczynia roboty przy wyrąbywaniu lodu, lecz psuje koryto, a pozostały na dnie lód wyziębia wodę na drugi dzień po pojeniu.

Inaczej rzecz sią ma, gdy gospodarz zmuszony jest używać do pojenia dobytku w zimie wody, pochodzącej z płytkich studzien, rzeczki strumienia lub stawków, czy bagienek. Woda taka stanowczo źle wpływa na zdrowie bydlęcia, powodując częste zaziębienia i inne choroby

między innemi może sprowadzać poronienie u krów, a to z tego powodu że wczasie mrozów jest za zimną. Nie tylko wtym kierunku woda tak źle działa, lecz sprowadza znaczne straty w udojach mleka, przez silne oziębianie wnętrzności bydlęcia, które po napojeniu trzęsie się jak w febrze i dużo musi sptrzebować paszy na wyrobienie w sobie straconego ciepła, zamiast użyć tę paszę na wytwarzanie mleka lub na żywienie noszonego cielęcia.

W takich miejscowościach, gdzie jest do użytku tylko woda bardzo zimna, dbały o swój dorobek gospodarz dobrze zrobi, używając do pojenia wody grzanej. Można to zrobić w sposób niekosztowny. Mianowicie jeżeli kto ma parę lub kilka krów, to może sobie gotując obiad, nastawić sagan przy ogniu i zagrzać wodę, potem zaś w kubełku sparzyć parę funtów otrąb pszennych, a dobrze będzie, gdy doda do tego ze 3—5 ziemniaków lub brukwi gotowanej i rozgniecionej. Do tak wymieszanej zupy dodaje się trochę soli i zimnej wody tyle, by pójka ręki nie parzyła. i podaje do picia krowom wycielonym, krowom zaś cielnym i jałowiźnie można dodać ciepłą wodę bez dodatków. Jeżeli ktoś ma krów więcej, ten do grzania musi sobie sprawić kociołek z paleniskiem, zwłaszcza, że będzie go mógł użyć także jako parnika do gotowania ziemniaków lub innej paszy.

Nasze drzewa owocowe w zimie. Na wielu drzewach owocowych widać w zimie pojedyncze liście zupełnie pozwijane. Te liście ukrywają najgorszego szkodnika naszych drzew owocowych, a mianowicie gąsieniczkę białki rudnicy. Zimuje ona w tych liściach, ale budzi się na wiosnę. przy trochę tylko cieplejszem powietrzu i parę dni potem można już widzieć czarne, a już żarłoczne gąsienice, wyłażające z zimowych kryjówek; rzucają się one na ledwo rozwinięte pączki liści i owoców, i w krótkim czasie są one, a z nimi i przyszły zbiór zniszczone. Niszczenie tego szkodnika odbywa się najlepiej w czasie od listopada do marca zapomocą pochodni. O ile ona jest osadzona na dość długim drążku to można nawet najwyższe szczyty drzew oczyścić z gąsienic przesuwając płomień po pod gniazdami tak by spłonęły. Z każdym spalonem liściem ginie i ukryty w nim zalążek szkodnika, a drzewu to nic nie szkodzi.

Także należy oskrobać wszystkie pasożyty mchowe na pniu, jakoteż zmurszałą odpadającą korę, gdyż te stanowią tylko przytułek do dla szkodników; dobrze jest posmarować drzewo wapnem, które zabija szkodniki. Wreszcie nie należy zapominać, że dużo szkodników zimuje nie na samem drzewie, lecz pod nim, w ziemi. Dlatego trzeba obecnej zimnej porze roku skopać ziemię naokoło drzewa a tym ostatnim wyjdzie na zdrowie.

Każdemu chodowcy drzew owocowych opłaci te starania około nich obfity plon.

Choroba pępka u nowonarodzonych cieląt i jagniąt pochodzi zwyczajnie stąd, że sznur pępkowy zostaje przecięty w miejscu nieodpowiedniem, lub że do przecięcia użyto nieczystych nożyc lub noża. Choroba

objawia się z początku zaczerwienieniem, a także opuchnięciem skóry w okolicy pępka, czego następstwem bywa ropienie pępka i części skórnych z nim sąsiadujących.

Z czasem rozszerza się gorączka na: błonę brzuszną, wątrobę i inne organa wewnętrzne, a co wszystko doprowadza ostatecznie do skonu cielęcia. W najlepszym razie, jeśli się, jakto gospodarze mówią, cielę z choroby wyliże, wytworzy się z niego mizerota. która nie zapłaci nawet tego mleka, co wypije.

By się od podobnych szkód uchronić, trzeba noworodka odbierać ostrożnie od matki, unikając chwytania lub gwałtownego naruszania sznura pępkowego. Sznur zrywa się zwyczajnie sam, w tem miejscu, w którem jest najsłabszy, a zatem w miejscu już z natury do rozłączenia przeznaczonem.

Jeśli się atoli zaczerwienienie zauważy, trzeba nie dopuścić, by cielę pępek lizało lub ocierało nim o przedmioty szorstkie, dlatego trzeba je obandażować, a na pępek kłaść okłady chłodzące z wody ołowiowej lub octowej.

Drzewa przemarznięte można ratować. Należy na wiosnę gałązki przyciąć tu i ówdzie, by się przekonać, czy nie są zczerniałe na wskróś Oznacza to zupełne zmarznięcie. Takie gałęzie trzeba aż do zdrowego miejsca przyciąć i rany smołowcem lub maścią ogrodniczą, lub gęstą farbą olejną, gdy wyschną zasmarować. Jeżeli się spostrzeże rany po mrozie tu i ówdzie, a głównie nn rozwidleniu gałęzi przez mróz zadane, należy te rany maścią ogrodniczą zasmarować, nie wycinając ich na drzewach ziarnkowych; na pestkowych przeciwnie trzeba rany wyciąć, wytrzeć szczawiem, lub słabym roztworem kwasu solnego i gdy obeschną t. j. po paru dniach, zasmarować. Wielkie rany smarujemy smołą szewską, z łojem przetopioną i z sierścią jak kit rozrobioną, na wierzchu nalepiamy kawał szmaty jakiej. Opatrunku tego nie trzeba zdejmować, aż sam odpadnie po paru latach.

Przeciw rdzy. Żelazne narzędzia, utrzymywane w miejscu wilgotnem, niszczy rdza tak, że z czasem zupełnie się rozsypują, by temu przeszkodzić, trzeba je posmarować lakiem, sporządzonym z asfaltu rozpuszczonego w terpentynie.

Kit do zalepiania szpar w piecu. Równą ilość soli, popiołu drzewnego i gliny zarobić z wodą na gęste ciasto i zalepiać szpary wtedy, gdy piec jest zimny.

KALENDARZ od 1 do 15 grudnia b. r. 1. N. 1 Adwentu, Eligiusza, 2. P. Aurelii męcz., 3. W. Franciszka Ksawerego, 4. S. Barbary p., 5. C. Sabby op., 6. P. Mikołaja b., 7. S. Ambrożego, 8. N. 2 Adwentu, Niepokalane pocz. NMP. 9. P. Leokadyi i Waleryi, 10. W. NMP. Loret., 11. S. Damazego, 12. C. Aleksandra. 13. P. Łucyi i Otylii, 14. S. Nikarego, 15. N. 3 Adwentu, Fortunata.

Poradnik gospodarczy na grudzień. Wywozić nawóz na pola, na spadzistych układać w stosy, na płaskich nawóz rozrzucać. Liche oziminy zasilić gnojówką. W lesie ścinać drzewa na opał i budulec, siać wiklinę. Na obejściu: młócić zboże, a skoro nastaną silne mrozy, zabierać się do omłotu koniczyny. Obory i chlewy zaopatrzyć, by inwentarz nie cierpiał od zimna. Gdy ściany cienkie, obłożyć je perzen od strony północnej i wschodniej. Zaglądnąć do kopców z ziemniakami i gdy nie przykryte należycie, potrząść ziemię obornikiem. W pasiece zaglądnąć

do stebnika czy pszczoły siedzą cicho. Na stawach bić przeręble, skoro się tylko lód utworzy. W gospodarstwie domowem tuczyć trzodę i drób, w czasie długich wieczorów zimowych zabrać się do kądzieli i darcia pierza.

Kalendarz myśliwski i rybacki. W grudniu można polować na zające, kozły, jarząbki, cietrzewie, głuszcze, bażanty, kuropatwy, pardwy, dropie, ptactwo błotne i wodne. Łowić wolno wszelkie ryby, z wyjątkiem łososia i pstrąga, raków łowić nie wolno.

Ceny targowe. (Lwów). Płacono: pszenicę od 21·— do 22·—, żyto od 18·40 do 19·—, jęczmień od 18·— do 20·—, owies od 19·40 do 20·40, (Kraków) kukurydzę od 19·40 do 20·50, ziemniaki od 7·— do 8·—, siano od 7·20 do 9·60, koniczyna od 11·20 do 12·—, słoma od 4·60 do 5·—. Ceny w koronach za 100 kg.

Produkta zwierzęce. (Wiedeń). Płacono woły od 84·— do 128·—, buhaje od 72·— do 106·—, krowy od 68·— do 116·—, bydło z pastwiska golic. od 40·— do 82·—, świnie tłuste ciężkie od 118·— do 128·—, lekkie prima od 116 do 120·—, średnie od 90·— do 104·—. Ceny w koronach za 100 kg. żywej wagi.

Masło (Kraków) od 2·80 do 3·— K. za 1 kg. **Jaja** od 5·60 do 6·— K. za kopę.

Dział ogłoszeń

Za ten dział Redakcya nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **T. CZAYKOWSKI,**
dyrektor c. k. Seminaryum naucz. żeńs. w Brzeżanach.

Adres Redakcyi i Administracyi: **Tarnów, ulica Ró[illegible]na. Nr. 11-ty.**

Drukiem Józefa Pisza w Tarnow[illegible]